Rok XII. Warszawa, 15 listopada 1930 r. Nr. 21

MŁYNARZ POLSKI

ORGAN ZWIĄZKU MŁYNARZY POLSKICH

WYCHODZI DWA RAZY MIESIĘCZNIE | REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA, N.-ŚWIAT 70

Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 11 do 2 pp. Administracja czynna od godz. 10 do 3 pp.

WARUNKI PRENUMERATY:
Dla członków Zw. Mł. Pol. kwart. 4 zł.
Dla nie członków „ 6 „

Ogłoszenia przyjmuje Redakcja „Młynarza Polskiego" Nowy-Świat 70, tel. 277-45

NUMER NASZEGO KONTA w P. K. O. 1615

W sprawie dawnych młynów wodnych

Z 6300 młynów wodnych, istniejących na obszarze Państwa, z górą 6000 przypada na młyny istniejące jeszcze przed wejściem w życie ustawy wodnej z 19.IX.1922, którym przysługują t. zw. dawne prawa wodne. Prawo te należało w terminie do 26.XI.1927 r. zgłosić u władz wodnych do wpisu do księgi wodnej, o dokonanym wpisie miała władza wodna zawiadomić przedsiębiorcę młynarskiego. Zgłoszeń tych po największej części dokonano we właściwym czasie. Tylko w bardzo nielicznych wypadkach wpis prawa do księgi wodnej następuje odrazu; zwykle odbywa się naprzód rozprawa z udziałem wszystkich interesowanych, poczem dopiero na podstawie jej wyników władza wodna wydaje orzeczenie, ustalając rozmiar prawa wodnego i dokonuje wpisu do księgi wodnej. Według zasięganych przez nas informacji, zaledwie nieznaczna (około ¼) części wniesionych podań została załatwiona takiemi orzeczeniami; reszta czeka dotąd po Starostwach i Województwach na swoją kolej — i jeśli by brać z dotychczasowego przebiegu akcji, załatwienie wszystkich zgłoszonych podań o prawa dawne musiałoby potrwać jeszcze 10 — 15 lat. Objaw to niezwykle dla przedsiębiorców młyńskich niekorzystny z dwóch względów. Wszak wartość młyna wodnego zależy w pierwszym rzędzie od popędowej siły wodnej, z której korzysta — ta zaś znów od wysokości spiętrzenia, przysługującego młynowi na mocy posiadanego przez niego prawa. Dla wartości nieobojętne są nadto obciążenia młyna na rzecz sąsiadów za zalewanie gruntów, obowiązki jego wobec zaczętej już lub projektowanej regulacji rzeki i t. d. To też dopóki te wszystkie dane nie są ustalone, t. zn. **dopóki młyn niema prawomocnego orzeczenia ustalającego jego dawne prawo — wartość jego jest nieokreślona i niepewna.** Daje się to poważnie odczuwać zwłaszcza przy zmianie własności młyna; młyny o ustalonem prawie wodnem wykazują — i słusznie — cenę znacznie wyższą Prawo ich bowiem jest więcej chronione od złej woli sąsiadów i dowolności władz i może być odebrane lub ograniczone jedynie za odszkodowaniem. Obok tej pierwszej korzyści z ustalenia prawa dawnego, jest także i druga. Otóż obserwując uważnie załatwianie powyższego rodzaju spraw w przeciągu lat ostatnich przez władze wodne, zauważyliśmy w wielu wypadkach obostrzenie postępowania wobec przedsiębiorstw młyńskich. Zanadto często zaczyna się je poświęcać rzekomo ważniejszym interesom rolniczym, zmniejszając dla uniknięcia zabagnienia sąsiednich gruntów wysokość piętrzenia wody i długość cofki. Nie sądzimy, ażeby to było całkiem zgodne z zamierzeniami ustawodawcy, który przecież w ustawie wodnej chciał w całej pełni salwować prawa istniejących już przedsiębiorstw młyńskich. Jeśliby jednak tendencje te miały się w dalszym ciągu utrzymać, zachodzi obawa, że im później nastąpi ustalenie prawa dawnego, tem niekorzystniej wypadnie ono dla młynarza. Leży też w jego żywotnym interesie, ustalenie to jak najwięcej przyspieszyć.

Niezawodnie, nasze władze administracyjne są w tym kierunku nieraz — przynajmniej na razie — bezsilne, wobec braku dostatecznej ilości sił urzędniczych po Starostwach i Województwach. Nie mniej nie jest to przeszkoda do zwalczania. Wszak rozprawa odbywa się na koszt przedsiębiorcy, a więc ewentualne pomnożenie sił urzędniczych zbytnio Skarbu Państwa nie obciąży. Sądzimy, że interwencja naszych Oddziałów u p. Starostów i Wojewodów o przyspieszenie akcji ustalania praw dawnych, w wielu wypadkach może pomóc — i dlatego też zalecamy naszym Zarządom Okręgowym jak najrychlej wystąpić z taką interwencją. Niezależnie od tego Związek nasz ma zamiar wystąpić w najbliższym czasie do właściwych czynników rządowych z memorja-

łem, w którym wykazując wagę ukończenia wspomnianej akcji dla przemysłu młynarskiego, postawi wniosek o otoczenie jej większą pieczą niż to ma miejsce obecnie. Byłoby przeto pożądanem, ażeby tak Zarządy okręgowe jak i członkowie Związku ułatwiły nam nasze zadanie przez dostarczenie nam wszelkich materjałów, wykazujących jaka ilość spraw o dawne prawa wodne zalega po urzędach niezałatwionych; prosimy przeto o nadesłanie nam tych materjałów w czasie jak najkrótszym. **F. L.**

Inż. Prof. ST. MAŁYSZCZYCKI.

Badania glutenu dla celów młynarstwa i piekarstwa

Pierwsze odkrycie glutenu w pszenicy zapoczątkował Peccari, prof. akademji w Bolonji w 1728 r., a w 1745 r. opisał on swoją metodę wymywania glutenu z ciasta; od tego też czasu datują dalsze zapoznawania się z istotą tego związku ciał białkowych w ziarnie zbożowem, którym poświęcały się całe szeregi badaczy, stwarzających liczne hypotezy o właściwościach chemicznych i fizykalnych tej substancji organicznej.

Ponieważ bliższe rozpatrywanie wyników badań glutenu, które z biegiem czasu otrzymywano, przekraczałoby zakres niniejszego artykułu, więc zostaną tu podane tylko nowoczesne doświadczenia, mające na celu wykazanie tych właściwości glutenu, jakie wywierają decydujący wpływ na stopień zdolności wypiekowej danej mąki.

Przedewszystkiem należy zauważyć ogólnie, że **nie wszystkie ciała białkowe, wchodzące w skład ziarna zbożowego, należą do związku glutenowego i jest niemożliwem stwierdzić doświadczalnie, czy gluten, jako taki, jest już zawarty w samej mące, czy powstaje dopiero po zarobieniu mąki na ciasto.** Następnie zaznacza się, że tylko z ciasta pszennego, zapomocą przemywania, można otrzymać łączną masę nierozpuszczalnych w wodzie ciał białkowych, stanowiących gluten, podczas gdy przemywane ciasto żytnie rozpuszcza się w wodzie na rzadką papkę, niedając spojonej masy.

Bliższe badania ciał białkowych w ziarnie pszenicy wykazują, że pewna część ich, stanowiąca tak zwane białko roślinne, jest rozpuszczalną w wodzie, podczas gdy inne z nich rozpuszczają się w 70-procentowym alkoholu i zwą się gliadyną, a pozostałe z nich, jako nierozpuszczalne ani w wodzie, ani w alkoholu otrzymują nazwę gluteniny; odpowiednio też do tego większa część glutenu składa się z gliadyny i gluteniny, co prowadzi do wniosku, że te dwa ciała białkowe nadają mące pszennej charakterystyczne cechy, umożliwiające otrzymywanie łącznej masy glutenowej przez wymywanie sporządzonego z niej ciasta.

Czy główne ciała białkowe w mące pszennej, t. j. gliadyny i glutenina, egzystują w niej jako oddzielne jednostki, czy też są już tam w pewnym związku ze sobą, nie może być stwierdzonem doświadczalnie, ponieważ po dodaniu dopiero wody do mąki w odpowiedniej ilości, t.j. po stworzeniu z niej ciasta, otrzymujemy przez wymycie jego zwięzłą lepką masę, zwaną glutenem, główny skład którego stanowią gliadyna i glutenina, to znaczy, że środkiem wiążącym jest tu woda, a analogiczny przykład przedstawia np. glina, która w sproszkowanym swym stanie nie posiada zwięzłości swych cząstek, tak samo, jak i mąka zbożowa, lecz po dodaniu do niej odpowiedniej ilości wody daje dopiero zwięzłą masę.

Mikroskopowe badania jądra ziarna zbożowego stwierdzają, że składa się ono przeważnie z ziarenek krochmalu, pogrążonych w substancjach białkowych, wchodzących w skład glutenu, którego analityczny rozbiór chemiczny wykazuje w przybliżeniu następujące główne składniki: węgla (C) 53%, wodoru (H) 7%, tlenu (O) 21% i azotu (N) 16%, przyczem zauważa się, że azot stanowi w nich szczególnie stałą, t. j. 16 - procentową zawartość, na skutek też czego ilość glutenu, jako związku ciał białkowych, oblicza się chemicznie przez pomnożenie otrzymanej z analizy zawartości azotu przez liczbę 6,25, ponieważ $100\% : 16\% = 6,25$ albo $16 \times 6,25 = 100\%$.

Gliadyna jest żółtawa, ciągliwa i kleista, a glutenina jest łamliwa, a o obecności tych 2-ch ciał można przekonać się w wymytym glutenie, poddając go wyługowaniu (ekstrakcji) 70 - procentowym alkoholem, dodając następnie do otrzymanego wyciągu roztworu soli kuchennej, przyczem wydzielona w ten sposób gliadyna nie jest jeszcze zupełnie czystą, więc należy oczyścić ją ponownie alkoholem; po wyługowaniu zaś gliadyny otrzymuje się z pozostałego osadu gluteninę z pomocą słabego roztworu alkalicznego.

Bliższe zaś badania właściwości glutenu wykazują, że dobre jego przymioty dla piekarstwa zależne są od wzajemnego do siebie stosunku ilościowego zawartych w nim gliadyny i gluteniny, czem się też tłomaczy, dla czego mąki nie ze wszystkich ziarn, wchodzących w zakres młynarstwa zbożowego, nadają się do wypieku pulchnego pieczywa, a z pośród nich tylko jedna mąka pszenna posiada taki gluten, który daje się przytem wymywać z niej.

Przy najstaranniejszem nawet wymywaniu ciasta, wydziela się wprawdzie krochmal i ciała rozpuszczalne w wodzie, lecz nie osiąga się zupełnie czystego glutenu, bo na podstawie licznych i szczegółowych analiz suchego glutenu, otrzymywanego z twardej pszenicy, dokonanych przez F. A. Norton'a, skład jego jest następujący:

glutenina (nierozpuszczalna ani w wodzie, ani w roztworze solnym, ani w alkoholu		35,07%
gliadyna (nierozpuszczalna w wodzie i w roztworze solnym, lecz rozpuszczalna w alkoholu . .		39,09%
globulina (nierozpuszcz. w wodzie i w alkoholu, **lecz rozpuszczalna w roztworze solnym**) .		6,75%
pozostałe w wymytym glutenie ciała białkowe		80,91%
węglowodany (krochmal, cukier, guma, lecz z wyłączeniem drzewnika)	9,44%	
drzewnik	2,02%	

tłuszcze (wydzielane za pomocą
eteru) 4,20%
ciała mineralne (otrzymywane
jako popiół po spaleniu) . . . 2,48% 18,14%

ogółem 99,05%

Dlaczego nie daje się otrzymywać czystego glutenu przez wymywanie ciasta, tłomaczy się tem, że krochmal początkowo odchodzi łatwo w prądzie wodnym , lecz staje się to trudniejszem, w miarę coraz większego odłączania się masy glutenowej z danej próbki ciasta, co odnosi się także i do reszty wskazanych wyżej ciał, pozostających w kleistej substancji glutenu, przyczem liczne doświadczenia wykazują, że te ostatnie odpowiadają w przybliżeniu ilościom utraconych przy wymywaniu ciasta ciał białkowych, jako rozpuszczalnych w wodzie, to znaczy, że **procentowa zawartość wymytego glutenu, po wysuszeniu go, odpowiada w przybliżeniu całkowitej zawartości ciał białkowych w danej mące, t. j. tych, które nie rozpuszczają się ani w wodzie, ani w roztworze solnym, łącznie z temi, które nie rozpuszczają się w roztworze alkoholowym i solnym, a także i w wodzie.**

Chociaż otrzymywany przez wymywanie ciasta gluten wykazuje tylko w przybliżeniu całkowitą zawartość ciał białkowych w danej próbce mąki, to jednak sposób ten określania wartości mąki dla celów piekarskich ma rację bytu, ponieważ nie wymaga tak skomplikowanej manipulacji chemicznej, jaka jest potrzebną dla wykrywania zawartości azotu w danej próbce mąki, z której dopiero wylicza się ilość glutenu przez pomnożenie jej przez liczbę 6,25.

Jako najniższą granicę dla zawartości suchego glutenu w mące pszennej oznacza się na 7,5%, poza którą otrzymuje się z niej gorszy wypiek pieczywa; następnie dobry świeży gluten po wymyciu powinien być elastyczny i jasno - żółtawego koloru, a przy wygniataniu go powinien ujawniać pewien połysk; korzystną cechą dobrego glutenu jest także ilość wody, zawartej w jego świeżym stanie, która powinna wynosić od 60 do 70%, ponieważ w mniej elastycznym glutenie wchłonięta przez niego podczas wymywania woda nie dosięga tak wysokiego stopnia nasycenia.

Ażeby ręczne wygniatanie ciasta w strumieniu wodnym zapewniało możliwie najlepiej odpowiadające rzeczywistości wyniki, powinno być ono dobrze wykonywane, t. j. z należytą starannością i umiejętnością, przyczem wszakże są nieuniknione pewne indywidualne uchybienia; od **pewnego też czasu starano się ręczne wygniatanie ciasta zastąpić czynnością mechaniczną, co zostało już dokonane w premjowanym aparacie do wymywania glutenu z mąki pszennej, nazwanego „Rotor", pomysłu inż. R. Schlunke we Frankfurcie nad Menem.**

Początkowe pomysły stworzenia aparatu do mechanicznego wymywania glutenu z ciasta polegały na stosowaniu w tym celu wyłącznego działania gniotącego, lecz tego rodzaju wygniatacze ciasta nie znalazły praktycznego zastosowania, ponieważ przekraczało się w nich granice elastyczności masy glutenowej, a pozatem równocześnie z odpływającym w prądzie wodnym krochmalem uchodziły także częściowo rozcierane cząsteczki glutenowe.

(D. c. n.).

Kronika gosdodarcza zagraniczna

1) Produkcja i wywóz maszyn młynarskich.

Pod względem produkcji i wywozu maszyn młynarskich pierwsze miejsce na świecie zajmują Niemcy, które w 1929 roku wywiozły 107566 q. maszyn młynarskich, wartości 18 miljonów 285 tysięcy złotych marek niemieckich. Za nimi w kolejnym porządku idzie Anglja, potem Szwajcarja, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, Francja i nakoniec Czechosłowacja z wywozem 13 tysięcy q. maszyn młynarskich, wartości jeden miljon trzysta czterdzieści tysięcy marek niemieckich. Polska należy do krajów odbiorczych, sprowadzając maszyny z Niemiec, Szwajcarji, Francji i Czechosłowacji. Amerykańskich maszyn, odznaczających się pewną oryginalnością swej konstrukcji, o ile wiadomo, w Polsce wcale niema, a angielskie skombinowane walce z odsiewaczami, sprowadzone w paru miejscach do Polski, dalszego zastosowania nie znalazły.

2) Jak w Hiszpanji chcą usunąć nadprodukcję mąki.

Oryginalny pomysł zjawił się w Hiszpanji, by urządzić loterję celem stopniowego wykupywania i zamykania młynów, by w ten sposób doprowadzić do równowagi produkcję z konsumcją, a przez to poprawić położenie tych młynów, które pozostaną po wykupieniu i zamknięciu obecnie zbytecznych. W tym celu każdy młyn zostaje zobowiązany do naklejania stemplowych marek w wysokości 15 centymów na worek mąki i 5 centymów na worek otrąb, przyczem każdy młyn otrzymuje swój numer, na który może paść wygrana, t. j. pewna suma dla wykupu i zamknięcia tego młyna. Autor tego projektu liczy, że w ten sposób zbierze się miesięcznie 441 tys. peset, które zostaną użyte na wykup młynów przez losowanie wedle następującej skali:

40 tys. peset za każdą tonnę dziennego przemiału do 10 tonn,

30 tys. peset za każdą tonnę dziennego przemiału do 20 tonn,

25 tys. peset za każdą tonnę dziennego przemiału do 50 tonn i t. d.

Wylosowany młyn musi być zamknięty, właściciel otrzymuje wedle tej skali odpowiednią sumę, przelewa tytuł własności na zarząd loterji, za wyjątkiem domów mieszkalnych i placów pod niemi, które zostają przy właścicielu młyna. Zarząd zaś loterji demontuje młyn, sprzedaje maszyny za granicę, za ile się da, a jeżeli sprzedaje do innych młynów w Hiszpanji, to tylko pod warunkiem, że pójdą na zamianę starych i w żadnym razie nie posłużą do zwiększenia produkcji. Oswobodzone od maszyn budynki zostają z publicznego przetargu możliwie najprędzej sprzedane, pod warunkiem jednak, że nowonabywca nie urządzi w tych budynkach na nowo młyna. Poprzedni zaś właściciel młyna zobowiązuje się na przeciąg pięciu lat, ani pośrednio, ani bezpośrednio nie brać żadnego udziału w młynarstwie, na co jako kaucję, zatrzymuje się w zarządzie loterji 10% od należnej mu sumy kupna.

O ile w jakiejś okolicy zostanie wylosowany, dajmy na to, 20-tonnowy młyn, następnie wykupiony i zamknięty, to 10 okolicznych młynów wykluczają się od dalszego losowania, aby nie zdarzył się wypadek, że losowania padną na tę samą okolicę po parę razy.

Zaiste, ciekawy to pomysł, który świadczy jednak o tem, że hiszpańscy młynarze mają sporo poczucia i uznania społecznej samopomocy, skoro chcą o własnych siłach urządzić loterję, która, wykupując nadmiar zbytecznych młynów, ulży całej reszcie pozostałych, byt ich znakomicie poprawiając.

Jakkolwiek sama myśl wykupu zbytecznych młynów wydaje się słuszną, to jednak słuszniejszym byłoby chyba planowe wykupywanie młynów, czego loterja z jej kaprysami losu nie dopuszcza wcale.

3) Wywóz zboża z Sowietów przybiera w tym roku nieoczekiwanie wielkie rozmiary, co jest tem dziwniejsze, że w samej Rosji w miastach jest formalny brak zboża, tak że ludność dostaje chleb na kartki, i to bardzo skąpo, i musi wystawać w ogonkach. Wedle informacji, nadchodzących z Sowietów wpływa to na produkcję fabryczną, bo robotnik zmuszony do wystawania w ogonku od 5 rano nie nadąża na czas do pracy w fabryce. Rząd sowiecki zmusza więc ludność własnego kraju do głodowania, wywożąc zapasy zboża za granicę tylko po to, żeby zdobyć finansowe środki na przeprowadzenie planu swej „piatiletki". Jak rządowi sowieckiemu potrzebne są obce waluty świadczy o tem dość dziwna polityka „Eksportchlebu", który np. giełdzie w Rotterdamie zaoferował wielką partję zboża 350 tys. tonn z tem, że koncern, który obejmie sprzedaż tej partji, ma „Eksportchlebowi" zagwarantować cenę o 20% niższą od bieżącej giełdowej ceny, przyczem za gwarancję ma otrzymać 2½% premji, oraz 1% prowizji, od zaliczonych pieniędzy 10% w stosunku rocznym. Jednocześnie „Eksportchleb" przyjmuje na siebie asekurację przewozowych ładunków w towarzystwach zagranicznych. Jednem słowem „Eksportchleb" daje wyjątkowo ponętne warunki dla kapitału zachodnioeuropejskiego, co, zdaje się, trzeba wytłomaczyć bardzo opornym stanowiskiem opinji europejskiej, która wskazując na głodowanie ludności w Rosji sowieckiej, naciska na swoje rządy, żeby nie tylko zabronił dowozu zboża z Sowietów, ale i zakazał na giełdach europejskich terminowych nim obrotów.

Chodzi tu o rzeczy poważne, bo wedle doniesień prasy zagranicznej, Sowiety zdecydowały w bieżącej kampanji rzucić 40 miljonów kwintali różnego zboża na rynki europejskie, z czego 60% przeznaczone zostały dla Anglji.

Niemcy, jakkolwiek w politycznej przyjaźni żyją z Sowietami, jednak bronią się przed zalewem sowieckiego zboża, podnosząc cła przywozowe. Rząd niemiecki dnia 25 października podniósł cła na pszenicę z 18½ na 25 mk. od kwintala, co skutecznie zagradza drogę sowieckiej pszenicy do Niemiec.

Ponieważ w Rosji uprawiają pszenicę, która co do gatunku nie ustępuje słynnej kanadyjskiej „Manitobie", więc polskiemu rolnictwu grozi konkurencja sowieckich pszenic w rodzaju białoturki, za którą nasi młynarze, wobec jej wysokiej wartości, mogą dać wyższą cenę od krajowej, która Sowietom jeżeli nie całą, to znaczną część strat na cle przywozowym pokryje.

4) Kanadyjska organizacja rolnicza sprzedaży pszenicy, tak zwane Pool'e (pule) znajduje naśladowców na całym świecie. Za Australją, poszła Argentyna, a teraz połączyły się republiki Południowej Afryki w jedną wielką poolingową organizację. Młynarze witają te organizacje życzliwie, albowiem wprowadzają one do handlu zbożem duży porządek, dostarczając na rynek zboże ściśle rozgatunkowane i rozkwalifikowane. Tak naprzykład gatunek Manitoba przychodzi na rynek w czterech gatunkach Manitoba I — IV, które co roku ściśle i dokładnie oznaczają urzędy inspekcyjne, przestrzegające, by ziarno zawsze odpowiadało standartowi.

Powodzenie „puli" u rolników polega na tem, że rolnicy otrzymują przeciętną roczną cenę zboża bez względu na to, jaka była cena w dniu dostawy, w którym to dniu otrzymują tylko zaliczki, a ostateczny obrachunek po skończonym roku.

5) Cukier z drzewa, jako zastępcza pasza dla inwentarza.

Od 1927 roku w Genewie istnieje doświadczalny zakład, który dziennie produkuje jedną tonnę drzewnego cukru, wyrabianego z różnych odpadków wedle metody prof. Bergiusa. Cukier drzewny, skarmiany trzodzie, okazał się w swej odżywczej wartości równorzędny z takiemi pastewnemi zbożami, jak jęczmień i kukurydza, przyczem ustalono, że jakkolwiek nie zupełnie, ale w znacznej części, zboże te zastąpić może. Ten drzewny cukier, który w smaku i zastosowaniu nie ma nic wspólnego z cukrem buraczanym, otrzymuje się z każdego gatunku drzewa, a przedewszystkiem z małowartościowych odpadków przy eksploatacji lasów, w ten sposób, że przedewszystkiem celluloza drzewa (około 60 — 70%) przechodzi w strawne węglowodany, pozostały zaś drzewnik (lignin) przerabia się na brykiety, o wartości opałowej, równej brykietom z brunatnego węgla. Ponieważ niemieckie rolnictwo dla wypasu trzody sprowadza corocznie 3 do 4 miljonów tonn pastewnego jęczmienia i kukurydzy, a lasy niemieckie produkują corocznie 25 miljonów przestrzennych metrów drzewa opałowego, które znajdują coraz gorszy zbyt wobec konkurencji węgla kamiennego, więc gdyby tylko 4 miljony metrów opałowego drzewa przeznaczyć na wyrób cukru drzewnego, dałoby to jeden miljon tonn tego cukru, co pozwoliłoby zmniejszyć z zagranicy do Niemiec również o jeden miljon tonn przywóz jęczmienia i kukurydzy.

Gospodarcza polityka Niemiec idzie wyraźnie w kierunku samowystarczalności. Przejawem jej jest między innemi i pomysł wyrabiania cukru z drzewa opałowego.

6) Opieka nad rolnictwem w Szwajcarji.

W Szwajcarji monopol zbożowy został zniesiony, a zamiast niego uchwalone zostało prawo, które postanawia w art. 3, że rolnik szwajcarski ma za 100 kg. pszenicy otrzymywać cenę o 8,50 franka większą, ponad cenę przywożonego z zagranicy zboża tej samej jakości franco wagon stacja nadgraniczna. Ponieważ obecnie międzynarodowa cena pszenicy na tych stacjach kształtuje się na okrągłe 25 franków, więc rolnik szwajcarski za swoją pszenicę powinien by dostać 33 fr. 50 cent. Jednak stoi temu na przeszkodzie ten sam art. 3, który w dalszym ustępie postanawia, że najniższa cena, płacona rolnikowi szwajcarskiemu ma wynosić 38, a najwyższa 45 franków —

musiała więc rada związkowa Szwajcarji na rok bieżący wyznaczyć cenę 38 franków za kwintal pszenicy, przy przyjmowaniu jej od rolnika co zwiększa dopłaty do 13 fr. od kwintala.

38 franków szwajcarskich za kwintal pszenicy znaczy 65 złotych za 100 kg. — nasi rolnicy mają czego zazdrościć szwajcarom.

Inż. St. Wojciechowski.

Dział Prawno-Informacyjny

NABYWANIE ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH NA ROK 1931.

Wobec zbliżającego się terminu nabywania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok podatkowy 1931 Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dn. 18 października r. b. poleciło wszystkim izbom skarbowym, aby bezzwłocznie zapomocą publicznego obwieszczenia podały do wiadomości płatników państwowego podatku przemysłowego termin nabywania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych z podaniem ceny świadectw i kart rejestracyjnych według kategorji i klas miejscowości, z powołaniem się na przepisy karne, zawarte w art. 98 ustawy o państwowym podatku przemysłowym.

Jednocześnie Ministerstwo Skarbu, poleciło wszystkim izbom skarbowym wydać podwładnym sobie urzędom skarbowym i kasom skarbowym zarządzenia, niezbędne do rozpoczęcia akcji wydawania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok podatkowy 1931, nadto wydane będą odpowiednie zarządzenia, mające przedewszystkiem na celu utworzenie pomocniczych kas skarbowych i zapewnienie płatnikom należytej obsługi w okresie nabywania świadectw przemysłowych.

Od płatników państwowego podatku przemysłowego pobierane będą dodatki do ceny świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rzecz niżej wymienionych związków według następujących zasad:

1) dodatki na rzecz związków komunalnych pobierane będą w wysokości 30% określonej w art. 119 ustawy z dn. 15 lipca 1925 r. o państwowym podatku przemysłowym; o ile przed rozpoczęciem akcji wydawania świadectw przemysłowych gmina doniesie izbie skarbowej o uchwaleniu niższej stopy procentowej tych dodatków, wówczas należy pobierać tę niższą stopę;

2) dodatki na rzecz instytucji, wymienionych w punktach a i b art. 120 ustawy, będą również pobierane w maksymalnej wysokości, określonej w tymże artykule; wobec postanowień rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 15 lipca 1927 r. dodatki na rzecz izb przemysłowo-handlowych oraz izb rzemieślniczych będą pobierane na całym obszarze Państwa.

ZAWARCIE UMOWY INDYWIDUALNEJ O PRACĘ WYŁĄCZA STOSOWANIE UMOWY ZBIOROWEJ.

Sąd Najwyższy (Izba III, Rw. 1816/29) orzekł, że jeżeli pracodawca, wbrew zawartej i obowiązującej umowie zbiorowej, przyjmie pracownika na dobrowolnie ułożonych, gorszych warunkach, od umowy cennikowej, to umowa taka, jako niezakazana przez prawo, nie jest bezwzględnie nieważna. Umowa zbiorowa obowiązuje bowiem strony tylko wówczas, gdy przyjęły ją przy zawieraniu umowy indywidualnej wyraźnie lub przynajmniej w sposób dorozumiany za podstawę wzajemnego stosunku prawa. Umowa zbiorowa nie obowiązuje zaś, gdy strony ją wyraźnie wykluczyły w umowie indywidualnej.

ULGOWA STAWKA PODATKU PRZEMYSŁOWEGO.

Najwyższy Trybunał Administracyjny (w sprawie L. Rej. 4364/27) orzekł, iż zarzut skargi o nieprawidłowem zastosowaniu 2%-owej stawki podatkowej od obrotu, osiągniętego ze sprzedaży mąki, otrzymanej z przemiału zboża, zakupionego przez skarżącego, winien być uznany za uzasadniony, twierdzenie bowiem władzy pozwanej w odpowiedzi na skargę, że stawka 1%-owa nie może być stosowana do detalicznej sprzedaży artykułów pierwszej potrzeby, które przez kupca w obcem przedsiębiorstwie przemysłowem zostały przetworzone, jak np. w konkretnym wypadku, gdy zboże w obcym młynie zostało przerobione na mąkę — nie znajduje uzasadnienia w ustawie o podatku przemysłowym.

Art. 7 p. o. ustawy stosuje ulgową 1%-ową stawkę do obrotów przedsiębiorstw, prowadzących detaliczną lub drobną sprzedaż artykułów spożywczych pierwszej potrzeby, *bez żadnych ograniczeń*, wobec czego niema racji żadnej twierdzić, że rzeczona stawka podatkowa może być tylko stosowana do mąki, nabytej przez kupca w stanie gotowym, a nie do mąki, otrzymanej przez niego z przemiału w obcym młynie kupionego przezeń zboża. *Przepis ten bowiem ani wyraźnie nie czyni żadnej różnicy między temi artykułami w zależności od ich pochodzenia*, t. zn. sposobu uzyskania ich przez kupca, ani też nie zawiera żadnej wskazówki co do tego, by ustawodawca takie różniczkowanie brał w rachubę.

SKARGA PRACOWNIKA UMYSŁOWEGO O WYNAGRODZENIE.

Sąd Najwyższy w sprawie Nr. I (C 223/30) rozważał pytanie, jakiemu przedawnieniu podlega skarga pracownika umysłowego o należności za pracę wogóle, a za pracę w godzinach nadliczbowych w szczególności.

W sprawie tej, mającej duże znaczenie praktyczne, Sąd Najwyższy wyjaśnił, co następuje:

Art. 41 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o umowie o pracę pracowników umysłowych, ustanawia 6-miesięczne przedawnienie li tylko w stosunku do takich roszczeń pracownika, co do których art. 39 tegoż rozporządzenia postanawia natychmiastową płatność, a więc jedynie do wynagrodzenia, należnego pracownikowi umysłowemu w razie rozwiązania umowy pracy z winy pracodawcy lub wydalenia pracownika bez ważnej przyczyny, przyczem owo przedawnienie dotyczy wyłącznie stałego wynagrodzenia, obliczonego za odpowiednią ilość mie-

sięcy, a nie rozciąga się na wynagrodzenie dodatkowe w postaci tantjemy lub gratyfikacji. Do wszystkich przeto roszczeń pracownika umysłowego, nieobjętych art. 41 rozporządzenia o umowie o pracę, odnoszą się ogólnie przepisy o przedawnieniu.

Jakież więc przedawnienie winno być stosowane, gdy chodzi o skargę pracownika umysłowego o wynagrodzenie za pracę, a nie z tytułu odszkodowania za rozwiązanie umowy o pracę z winy pracodawcy?

Sześciomiesięczne przedawnienie, ustanowione przez Kodeks cywilny dla skarg o płacę dzienną, o należności za dostarczenia oraz o zasługi, odnosi się tylko do pracowników fizycznych. To samo stosuje się do przedawnienia rocznego, ustanowionego dla skarg o zasługi służących osobistych. Wobec tego pozostaje 5-letnie przedawnienie, odnoszące się do wszystkiego, co jest płatne w terminach perjodycznych. I właśnie 5-letnie przedawnienie, jak wyjaśnia Sąd Najwyższy, odnosi się do skargi pracownika umysłowego o należność za pracę, i to bez względu na to, czy chodzi o pracę w godzinach normalnych, biurowych, czy też w godzinach nadliczbowych.

PRYWATNE ZAPISKI A UDOWODNIENIE OBROTU.

Ustęp 3 Artykułu 76 ustawy przemysłowej mówi, że ustalenie obrotu w postępowaniu wymiarowem dla podatku przemysłowego winno być dokonane ściśle według zeznania, tylko w stosunku do takich płatników, którzy prowadzą prawidłowe księgi handlowe. Ale czy inne księgi, prowadzone przez płatnika, mogą być wobec tego przez władze podatkowe zupełnie zignorowane i pozbawione jakiejkolwiek pomocy dowodowej, co do zeznanego obrotu? Nie — orzekł N. T. A. Władza, uznawszy księgi, prowadzone przez płatnika za nieprawidłowe z powodu prowadzenia tylko książeczki dziennego obrotu, nie mogła już z tego odrzucić książki dziennego obrotu, lecz **winna była ją zbadać i ocenić jej moc dowodową.** Nie zbadawszy tego dowodu i nie wydając o nim żadnej oceny, władza dopuściła się wadliwości postępowania, ze szkodą dla skarżącego (Orzeczenie N. T. A. z 15 października 1930 r. L. rej. 3712/28).

W interesie więc każdego młyna leży prowadzenie bodajby kwitarjusza do przemiału, o ile prowadzenie prawidłowej rachunkowości byłoby z przyczyn lokalnych utrudnione.

USTNE WYJAŚNIENIA WOBEC KOMISJI ODWOŁAWCZEJ.

Zawiadomienie, wedle przepisu art. 90 ustawy o podatku przemysłowym, płatnika o terminie posiedzenia Komisji Odwoławczej uwarunkowane jest życzeniem, wyrażonem przez płatnika lub jego pełnomocnika, złożenia ustnych wyjaśnień na tem posiedzeniu! Życzenie to jednak musi być wyrażone w odwołaniu, albo ewentualnie w piśmie, wzniesionem później do Komisji Odwoławczej. Nie może jednak być uznane za życzenie złożenia ustnych wyjaśnień, w rozumieniu art. 90 ustawy, wyrażenie gotowości udzielenia dalszych wyjaśnień na żądanie Urzędu Skarbowego, złożone w piśmie po wniesieniu odwołania. (Orzeczenie N. T. A. z 15 października 1930 r. L. rej. 4918/28).

ULGI PODATKOWE PRZY TRANZAKCJACH ZBOŻEM.

Min. Skarbu na zasadzie art. 94 ustawy o państwowym podatku przemysłowym z dnia 15 lipca 1925 r. upoważniło wszystkie Izby Skarbowe oraz śląski urząd wojewódzki **do umarzania kwot podatku przemysłowego od obrotu, przypadających od tranzakcji kasowych wszelkiego rodzaju zbożami, których dokonano na krajowych giełdach zbożowo-towarowych.** Powyższa ulga stosowana ma być do obrotów osiągniętych, począwszy od dn. **1 listopada r. b.** Jednocześnie **ograniczony zostanie pobór zaliczek na podatek przemysłowy od obrotu,** przypadający od wymienionych tranzakcyj giełdowych.

Odnośny okólnik przewiduje, iż wymiar podatku będzie ustalany, jak dotychczas, na podstawie odpowiedniej ustawy **następnie jednak Izby Skarbowe będą kwoty, przypadające z tytułu tego podatku, umarzać.** Firmy zainteresowane będą musiały występować o umorzenie tego podatku, popierając swoją prośbę **odpowiedniemi dokumentami dowodowemi.** Dopiero na podstawie wystąpień firm podatek ten będzie umarzany.

UBEZPIECZENIE PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH. JAKICH MAJSTRÓW I RÓWNORZĘDNYCH Z NIMI PRACOWNIKÓW UWAŻAĆ NALEŻY ZA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Wobec nasuwających się trudności przy zgłaszaniu do ubezpieczenia pracowników umysłowych w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24.XI.27 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Dz. U. R. P. Nr. 106, poz. 911), szczególnie przy zgłaszaniu majstrów fabrycznych i równorzędnych im pracowników, podajemy poniżej interpretację odpowiednich przepisów, przyjętą przez Komisję Międzydepartamentową w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej, podaną do wiadomości Zakładów Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w dn. 13 lipca 1928 r. za Nr. 3992/U II:

„Tezy. 1) Za pracowników umysłowych w rozumieniu art. 3 punkt 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 listopada 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych należy uważać te osoby, które spełniają czynności administracyjne i nadzorcze. Osoby, wykonywujące czynności analogiczne do czynności, spełnianych przez wyliczone przykładowo w tym punkcie kategorje pracowników umysłowych, podlegają obowiązkowi ubezpieczenia, chociażby ich tytuł służbowy nie odpowiadał istocie spełnianych przez nie czynności.

2) Zawarty na końcu punktu 1 art. 3 powołanego rozporządzenia warunek technicznego kierowania pracą w zakładzie pracy lub jego oddziałach i odpowiedzialności za całość tej pracy — odnosi się tak do majstrów jak i równorzędnych z nimi pracowników. Równorzędnymi z majstrami są ci pracownicy, którzy kierują technicznie pracą w zakładach pracy lub ich oddziałach i są za całość tej pracy odpowiedzialni, lecz nie mają tytułu majstrów, czy to dlatego, że im nie udzielono go, czy też dlatego, że w danym dziale pracy tytuł majstra nie jest używany.

3) Osoby, które nie kierują technicznie pracą w zakładzie pracy lub jego oddziałach i nie ponoszą odpowiedzialności za całość tej pracy, mają tytuł

maistra lub tytułu takiego używają, podlegaję obowiązkowi ubezpieczenia, o ile spełniają takie czynności, które uważać należy za czynności administracyjne, jak np. nadzór nad pracą pewnej grupy osób z prawem dysponowania pracą tych osób — i jeśli obok tych czynności nie spełniają z reguły czynności fizycznych, równorzędnych z czynnościami fizycznemi, jakie wykonywują osoby przez nie nadzorowane.

Uzasadnienie. W myśl art. 3 p. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 listopada 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych jedynym warunkiem zaliczenia danego pracownika do kategorji pracowników umysłowych jest warunek spełniania czynności administracyjnvch i nadzorczych; wyliczenie, zawarte w punkcie 1 powołanego artykułu jest tylko przykładowe, wyjaśniające i nie wyczerpujące zakresu osób danej kategorji, co wyraźnie stwierdzają słowa „jako to", poprzedzające wyliczenie, zakończone dodaniem „i t. p.".

Odnośnie do majstrów względnie równorzędnych z nimi pracowników wyliczenie zawiera bliższe określenie, w jakich warunkach mają być uważani za pracowników spełniających czynności, wymienione w punkcie 1, a mianowicie, o ile „kierują technicznie pracą w zakładzie lub jego oddziałach i są za całość tej pracy odpowiedzialni". Że słowa powyższe odnoszą się do majstrów, jak również do „równorzędnych z nimi pracowników" wynika to z gramatycznego szyku zdania, gdyż „majstrów" nietylko nie oddzielono przecinkiem od „równorzędnych", lecz przeciwnie złączono obie te kategorje spójnikiem „lub". Przekonanie to również potwierdza logiczny sens słów, następujących po słowie „majstrów", które określają właśnie, na czem ta równorzędność z majstrami polega, a mianowicie na tem, że obie wspomniane kategorje pracowników (majstrowie i równorzędni) kierują technicznie pracą i t. d. Za takiem tłumaczeniem przemawia również porównanie postanowienia art. 3 p. 1 powołanego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z postanowieniami, odnoszącemi się do „majstrów", zawartemi w innych wcześniejszych i późniejszych przepisach prawnych z dziedziny ustawodawstwa socjalnego, a mianowicie: § 1 p. 1 Rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 4 stycznia 1926 r. w sprawie kategorji pracowników umysłowych, podlegających obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia (Dz. U. R. P. Nr. 1, poz. 12) i art. 2 p. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. R. P. Nr. 35, poz. 323), § 1 p. 1 cyt. rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej opiewa, że za pracowników umysłowych uważać należy osoby, spełniające czynności administracyjne i nadzorcze, poczem przykładowo wymienia zarządców, konstruktorów i t. d., wreszcie majstrów, którzy kierują technicznie pracą w zakładzie pracy i są za całość tej pracy odpowiedzialni. O równorzędnych z majstrami pracownikach § 1 p. 1 cytowanego rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej wcale nie wspomina. Analogicznie brzmi postanowienie art. 2 p. 1 cytowanego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o umowie o pracę pracowników umysłowych.

Bliższe te warunki, kwalifikujące majstra jako pracownika umysłowego, wzięte z normalnej organizacji pracy w przemyśle fabrycznym, są tem bardziej konieczne, iż tytuł „majstra" służy również rzemieślnikom, posiadającym przepisany w prawie przemysłowem egzamin majsterski, którzy osobiście wykonywują czynności fizyczne, wynikające z prowadzenia rzemiosła.

Kwestję, czy omawiane bliższe określenie odnosi się wyłącznie do majstrów, czy tylko do równorzędnych z nimi pracowników, wywołała obawa, iż osoby mające tytuł majstra a nie mające nadzoru technicznego, pozostają poza kręgiem osób, należących do pracowników umysłowych. Obawa niesłuszna, gdyż w tym wypadku decydują czynności, spełniane przez daną osobę. Jeśli dana osoba będzie technicznie kierowała pracą w danym zakładzie pracy lub jego oddziałach i będzie odpowiedzialną za całość tej pracy, to będzie bezwzględnie podlegała ubezpieczeniu pracowników umysłowych choćby nie miała tytułu majstra, jeżeli zaś będzie miała tytuł majstra, nie spełniając czynności wyżej wymienionych (nadzoru technicznego), nie jest tem samem pozbawiona charakteru pracownika umysłowego, gdyż należy zbadać, czy nie wykonywa innych czynności, kwalifikujących pracownika, jako pracownika umysłowego, objętych punktem pierwszym lub innemi punktami art. 3 p. 1, tak np. osoba, mająca tytuł majstra lub używająca takiego tytułu, mająca nadzór nad pewną grupą pracowników fizycznych, będzie podlegała ubezpieczeniu pracowników umysłowych, gdyż nadzór nad grupą pracowników fizycznych, łączący się z pewnemi nieodłącznemi atrybucjami dysponowania pracą osób nadzorowanych, jest czynnością administracyjną, a zatem objętą punktem 1 art. 3.

Oczywiście, gdyby dana osoba z reguły obowiązana była spełniać czyności fizyczne, równorzędne z czynnościami spełnianemi przez osoby nadzorowane, a tylko obok tego miała nadzór nad innymi współpracującymi — dana osoba byłaby pracownikiem fizycznym.

Natomiast przy tezie odmiennej każdy „majster" (a więc i rzemieślnik, prowadzący osobiście rzemiosło) miałby podlegać bezwzględnie obowiązkowi ubezpieczenia, osoba zaś spełniająca czynności, nie polegające na technicznym nadzorze i nie mająca tytułu majstra (lub innego tytułu z przykładowo w punkcie 1 wyliczonych), a spełniająca jednakże czynności administracyjne (nadzór administracyjny), musiałaby być pozbawiona charakteru pracownika umysłowego.

Wobec powyższego słuszna i zgodna z intencją rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej jest zasada nienadawania tytułowi służbowemu wogóle istotnego znaczenia, które rozporządzenie nadaje tylko czynnościom, spełnianym przez daną osobę, a pozostawienie tytułowi służbowemu znaczenia pomocniczego. Nie wykluczone bowiem są i tego rodzaju przypadki, w których osoba, mająca prawo do pewnego tytułu (np. inżyniera), wykonywa czynności nieodpowiadające temu tytułowi, nie idąc zresztą nawet do krańcowych wypadków, w których wykonywane czynności osoby, mającej tytuł służbowy, przysługujący niewątpliwie pracownikom umysłowym, są czynnościami fizycznemi, spełnianemi zasadniczo przez robotników".

Jednocześnie przypominamy, że art. 3 p. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 24.XI.1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Dz. U. R. P. Nr. 106, poz. 911), którego interpretacja powyższa dotyczy, brzmi, jak następuje:

„Za pracowników umysłowych w rozumieniu rozporządzenia niniejszego uważa się:

1) osoby spełniające czynności administracyjne i nadzorcze, jako to: zarządców i kierowników wszelkich przedsiębiorstw i zakładów, gospodarstw rolnych i leśnych lub połączonych z niemi przedsiębiorstw, inżynierów, techników, konstruktorów, sztygarów, kontrolerów, oficjalistów rolnych i leśnych, majstrów lub równorzędnych z nimi pracowników, którzy kierują technicznie pracą w zakładzie lub jego oddziałach i są za całość tej pracy odpowiedzialni, i t. p.".

Podane powyżej wyjaśnienia posłużą w wypadkach wątpliwych za materjał wyjaśniający dla pracodawców i prccowników.

Podajemy do wiadomości naszych czytelników, że radcą prawnym Związku jest adwokat BOLESŁAW ZAWADZKI w Warszawie, ul. Nowogrodzka 2a. W porozumieniu ze Związkiem adwokat B. Zawadzki udziela porad i prowadzi sprawy naszych Członków.

W sprawie eksportu mąki

Stosownie do wymagań Ministerstwa Skarbu podajemy poniżej instrukcje, opracowane na zasadzie porozumienia ze Związkiem Eksportowym Młynów w Poznaniu.

Instrukcje eksportowe. Z dniem 1 listopada 1930 r. obowiązuje nowe rozporządzenie w sprawie zwrotu cła przy eksporcie zboża i jego przetworów. Zwrot cła wynosi przy mące pełnej bez domieszki otrąb zł. 12, a przy mąkach śrutowych, półśrutowych i poślednich, czyli II kategorji zł. 9. W myśl powyższego rozporządzenia mąka kategorji I nie może zawierać otrąb i winna być pełną, t. zn. wymieloną od 0 — 74% przy pszenicy, a od 0 — 71% przy życie. Jako mąka kategorji II mogą być wywożone mąki śrutowe, półśrutowe i poślednie, jednak z zachowaniem zasad w podpisanym swego czasu zobowiązaniu odnośnie jakości mąki tych gatunków. W razie wątpliwości rozstrzyga analiza, która nie może wykazać więcej niż 3,5% popiołu. Wiadome wzory należy uważać jako orjentacyjne próby dolnych granic gatunków mąki, korzystających z premjowanego eksportu. Takie same próby otrzymały poszczególne urzędy celne.

Przydział zaświadczeń. Na m. listopad wynosi 10.000 ton mąki. W zgłoszeniach należy podać zapotrzebowanie poszczególnych kategorji osobno, przyczem kategorja II nie może przekraczać połowy pierwszej kategorji. Zalecamy ścisłe obliczenie zapotrzebowań, gdyż wobec Ministerstwa musieliśmy przyjąć zapewnienie, że wszystkie pobrane zaświadczenia będą w całości wykorzystane.

Niewyzyskane zaświadczenia. Przypominamy poraz wtóry, że zwrot niewykorzystanych z poprzednich okresów zaświadczeń nastąpić musi do najpóźniej dnia 8 następnego miesiąca. Eksporterzy, którzy obowiązku tego nie wypełnią lub nie złożą oświadczenia, że wszystkie zaświadczenia zużyli, nie otrzymają przydziału na nowy miesiąc.

Urzędy celne. Należy podać nam natychmiast te urzędy celne, przez które WPanowie kierują wywóz, a pozatem prosimy nam podać ewent. inne urzędy, przez które WPanowie życzyliby sobie eksportować mąkę.

Deklaracje wywozowe. W kartach wywozu, które młyn dołącza do listów przewozowych, musi w rubryce „kraj przeznaczenia", figurować kraj, dla którego transport jest przeznaczony. Nie wolno pisać np. Niemcy, jeżeli dany transport przeznaczenia np. „Port Hamburg" tranzyt przez Niemcy.

Upraszamy o ścisłe zastosowanie się do rozporządzenia samego, jak również do wytycznych wyżej podanych, gdyż przy przekroczeniach nie będziemy mogli ochronić WPanów od ewent. następstw.

ZDZISŁAW GÓRNISIEWICZ, radca ministerjalny.

Zakłady piętrzące wodę

(Przepisy prawne)

(Dokończenie).

Dzień nadania na pocztę uważa się za dzień wniesienia odwołania.

Orzeczenie władzy odwoławczej można zaskarżyć w przeciągu 2 miesięcy od jego doręczenia, do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Skarga ta musi być podpisana przez adwokata.

242— Na końcu zestawimy postanowienia
—246 karne (z części dziewiątej u. w.), grożące przedsiębiorcy młyńskiemu w razie przekroczenia jego uprawnień, lecz także broniące go przed naruszeniem jego praw ze strony innych.

I. Sądownie będzie karany:

1. karą aresztu do sześciu tygodni i grzywną do 1.000 złotych lub jedną z tych kar ten, kto:

a) nie urządzi i utrzymuje znaków wodnych na urządzeniach piętrzących wodę (art. 65 ust. 2);

b) stale unieruchomi lub zniesie zakład piętrzący wodę bez pozwolenia władzy (art. 70 ust. 1);

c) bez upoważnienia władzy spuszcza nagle nagromadzoną wodę (art. 71);

246 d) nie utrzymuje stanu wody na wysokości, ustalonej znakiem wodnym (art. 71 ust. 1—2).

Gdy czyn popełniono z niedbalstwa, winny ulega grzywnie do 150 zł.

Karom powyższym ulegnie ten, kto drugiego do popełnienia przestępstwa skłoni lub w popełnieniu przestępstwa był pomocny.

Jeżeli wykroczenia te zostały popełnione wprawdzie przez inne osoby, jednak uprawniony do piętrzenia wody ze swej strony zaniedbał należytego dozoru, albo też dopuścił się zaniedbania przy wyborze i kontroli personelu nadzorczego, ulegnie on grzywnie do 500 zł.

Surowsze postanowienia ustaw karnych pozostają w mocy.

247— Właściwemi do orzekania są sądy powiatowe.

—251 II. Administracyjnie karane są:

1. grzywną do 100 zł. — wszelkie uszkodzenia i nadwyrężenia zakładów i budowli wodnych, jeżeli nie podpadają pod powszechną ustawę karną. Ta-

247— kiej samej karze podlega, kto bez zezwolenia władzy zmieni zupełnie budowlę wodną już istniejącą.

—251 2. grzywną do 100 zł. — wszystkie inne przekroczenia ustaw regulujących prawo wodne, jakoteż wydanych w celu ich przeprowadzenia rozporządzeń i zarządzeń.

W razie nieściągalności wymierza się areszt zastępczy do dni 14.

Dopuszczający się tych przekroczeń musi nadto usunąć na własny koszt samowolnie przedsięwziętą zmianę albo dokonać zaniechanych robót, jeżeli zagrożony albo dotknięty szkodą tego zażąda, albo też dobro publiczne tego wymaga.

Władzą orzekającą o karze jest właściwe Starostwo powiatowe. Od jego orzeczenia przysługuje stronie (po myśli art. 34 rozp. Prezydenta Rzplitej z dn. 23 marca 1928 r. o postępowaniu karno-administracyjnem Dz. U. Nr. 38 p. 365) prawo żądania skierowania sprawy na drogę postępowania sądowego w ciągu dni 7 od daty ogłoszenia względnie doręczenia orzeczenia karnego. Jeśli Starostwo żądaniu temu odmówi, można w ciągu trzech dni od zawiadomienia o odmowie zwrócić się z powyższem żądaniem do Sądu Okręgowego.

W ten sposób przeszliśmy te wszystkie postanowienia ustawy wodnej, których dokładną znajomość jest dla przedsiębiorcy młyna wodnego, czy też innego zakładu o sile wodnej bezwzględnie potrzebna i stanowi do pewnego stopnia kamień węgielny jego powodzenia zawodowego. Tylko bowiem znając je dokładnie, będzie w stanie wyzyskać należycie uprawnienia, jakie mu z ustawy przysługują, jak również obronić się przed nieuzasadnionemi roszczeniami innych. Praktyka życiowa a nawet długoletnie prowadzenie zakładu wodnego nie ze wszystkiem w tym kierunku wystarcza; ustawa wodna z r. 1922 wprowadziła bowiem dużo inowacji, dość odmiennych i od dotychczasowych przepisów i od pojęć prawnych czy zwyczajowych, przyjętych co do stosunków wodnych w interesowanych kołach naszej ludności. Zapoznanie się z omówionemi przepisami nie wyczerpuje jednak całości sprawy. Przedsiębiorca młyna wodnego, mający byt swój oparty na korzystaniu z siły wodnej, sąsiadujący z tą wodą, odczuwający na sobie w każdej chwili szkodliwe czy dobroczynne działanie jej elementarnej siły, musi znać także całość przepisów, regulujących stosunek człowieka do tego elementu. Nieobojętnemi przeto będą dla niego przepisy o prawach właściciela wody, o powszechnem użytkowaniu wód, o ich regulacji, o wywłaszczeniu na cele wodne. Zwięzłe, systemem popularnym przedstawienie tych kwestyj znajdą zainteresowani w pracy naszej, wychodzącej od pewnego czasu w „Inżynierji Rolnej" pod tytułem „Ustawa wodna wobec interesów rolnictwa".*)

Nakoniec kilka uwag ogólnych: Warunki korzystania z siły wodnej a temsamem prowadzenie młynów wodnych, stają się coraz trudniejsze. Młyny wodne, czy inne zakłady piętrzące wodę były zakładane w ogromnej większości jeszcze w odległych czasach, gdy nie starano się o ekonomiczne, intensywne wyzyskanie każdego, choćby drobnego obszaru gleby. Stąd też dopuszczalne były cofki wody ciągnące się nieraz, zwłaszcza na nizinach, całemi kilometrami i zabagniające setki hektarów gruntów. Od tych czasów zaszły jednak zmiany bardzo poważne. Każdy kawałek gruntu musi być należycie wyzyskany w interesie nie tylko jego właściciela lecz także w interesie publicznym; to jest hasło czasu, wobec którego mniej ważne interesy ekonomiczne muszą ustąpić. Taką zasadą jest też przepojona ustawa wodna z roku 1922. Naprzód uwzględnia ona interes rolnictwa potem dopiero inne, jakkolwiek i tym ostatnim bynajmniej nie odmawia swego poparcia i skutecznie je chroni. Właściciele młynów wodnych powinni to głęboko wziąć sobie pod rozwagę. Gdzie ich zakład wodny jest istotnie dla otoczenia szkodliwy, a dalsze jego istnienie zapowiada tylko wzrost antagonizmów między nim a sąsiedztwem z powodu zabagnienia okolicy, powinni raczej zawczasu zrezygnować z siły wodnej i przerzucić się na inną siłę motoryczną. Z drugiej strony jednak nie należy ustępować z tych uprawnień, które ustawa im daje, zwłaszcza, że — jak to praktyka dowodnie uczy — powielekroć już skargi takie nie były uzasadnione. Trudna jest nieraz obrona, choćby już z tego powodu, że z jednej strony występuje zwykle właściciel zakładu wodnego sam, z drugiej strony masa słusznie czy niesłusznie skarżących się sąsiadów. W takich wypadkach nawet władze rozstrzygające spory mogą ulec psychozie, uznać skargi za usprawiedliwione i przesądzić sprawę na niekorzyść przedsiębiorcy. Wiele może tu jednak pomóc należyta organizacja właścicieli zakładów wodnych, korzystająca z doświadczonej porady technicznej i prawnej i interwenjująca objektywnie w zatargach zbyt ostrych. Na utworzenie takiej organizacji jest czas najwyższy, bo sytuacja jest już istotnie groźna.

*) „Inżynierja Rolna" Nr. 2, 5, 6, 7 i następne z r. 1930. Redakcja: Warszawa, ul. Kredytowa 5.

Kronika

MOŻLIWOŚĆ EKSPORTU MĄKI DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH AMERYKI PÓŁNOCNEJ.

Odnośnie możliwości eksportu mąki żytniej na rynek amerykański, to jak wynika z ostatnio otrzymanych informacyj, istnieje tam dość duże zainteresowanie dla importu mąki żytniej pytlowej Zapotrzebowanie to obliczane jest na 10.000 worków mąki rocznie.

W związku z tem należałoby przesłać wzory mąki żytniej pytlowej również i razówki w ilości, któraby wystarczyła na dokonanie prób przy wypieku 2 — 3 bochenków chleba. Wraz z próbami wskazane byłoby przesłać ofertę, podając ceny cif New York.

W handlu amerykańskim mąka jest pakowana w worki o objętości 10 funt. ang., względnie w beczkach o pojemności 196 funt. ang. Ceny w ofertach należałoby skalkulować więc nie za 100 klg., jak to ma miejsce u nas, lecz za 140 wzgl. 156 funt. ang. tak aby ułatwić możność zorjentowania się odbiorcom amerykańskim co do cen, istniejących na tym rynku.

Opróbkowane oferty należałoby przesłać pod adresem Konsulatu Gen. R. P. w New Yorku (149 — 151 East 67-th street).

Z chwilą zainteresowania się jakichkolwiek młynów powyższą sprawą i przesyłki próbnej mąki, zechcą takowe o tem niezwłocznie nas poinformować.

SYTUACJA W IMPORCIE MĄKI DO FRANCJI.

Tegoroczne zbiory we Francji pozostawiają pod względem jakości zbóż bardzo wiele do życzenia i dlatego też okazało się niezbędnem importowanie zboża zagranicznego, celem mieszania go przy przemiale ze zbożem krajowym.

Niezależnie od zboża rynek francuski importuje obecnie dość znaczne ilości mąki, zwłaszcza żytniej. Moment ten został skrupulatnie wyzyskany przez Sowiety oraz przez Węgry.

Po raz pierwszy w bieżącym roku ukazała się na rynku francuskim mąka sowiecka, ciesząca się ze względu na dość niską cenę znacznym popytem. Wprawdzie wobec stosowania przez Rosję szerokiego dumpingu, wprowadzony został w życie dekret, mający na celu ograniczenie importu sowieckiego — przewidujący specjalne licencję, niezbędne dla importu niektórych towarów, m. in. zboża i mąki. Jakkolwiek dekret ten niewątpliwie utrudni tranzakcje z Sowietami, to jednak należy przewidywać, że wobec dość niskich cen towaru rosyjskiego będzie on w dalszym ciągu przenikał na rynek francuski jeżeli nie wprost, to za pośrednictwem innych państw, tak że konkurencja ta w dalszym ciągu będzie poważnie zagrażała naszemu eksportowi.

Jako drugi poważny nasz konkurent na tym rynku występują Węgry. Cena mąki żytniej węgierskiej jest obecnie znacznie obniżona i wynosi loco Paryż 148 — 150 fr. za 100 kg. Jak widać więc **utrzymanie obecnego naszego stanu posiadania na rynku francuskim może się odbyć drogą dostawy pierwszorzędnych gatunków mąki i odpowiednio skalkulowanej ceny,** któraby mogła konkurować skutecznie z mąką sowiecką i węgierską. Zwłaszcza nieodzownym warunkiem powodzenia akcji eksportowej z naszej strony jest **dobór odpowiedniej jakości mąki,** konsument francuski bowiem jest pod tym względem bardzo wymagający i dlatego też mimo dość ożywionej akcji ze strony sfer rolniczych francuskich, starających się utrudnić i ograniczyć import zbóż i produktów przemiałowych, jednak konsumenci w dalszym ciągu będą starali się import ten podtrzymać.

RYNEK ZBOŻOWO-MĄCZNY W LUBLINIE.

Prezes Lubelsko-Wołyńskiego Związku Młynarzy p. I. S ł o b o d k i n oświadczył przedstawicielowi „Gazety Handlowej" w powyższej sprawie co następuje:

Na tutejszym rynku mącznym wytworzyła się sytuacja **bardzo ciężka.** Wobec ogólnego zubożenia i stale wzrastającego bezrobocia **konsumcja mąki zmalała znacznie.** Młyny handlowe, produkujące wyłącznie dla ludności miejskiej, nie znajdują nabywców na mąkę, szczególniej odczuwać się to daje w młynach pszennych. Sytuacji nie poprawiły nawet ubiegłe święta żydowskie.

Eksportu mąki niema. Dotychczas rynki Wilna, Kresów Wschodnich i Małopolski, skąd zapotrzebowanie szło nieco większe, zostały **od dnia 1 b. m., t. j. od chwili wprowadzenia nowej taryfy kolejowej, stracone dla młynów lubelskich.** Tłumaczy się to tem, że przewóz zboża jakoteż i mąki na dalszych dystansach kalkuluje się daleko taniej, aniżeli przewóz na odległościach mniejszych, przeto rynki te zdobyły młyny wołyńskie. **Młynom lubelskim pozostał tylko rynek miejscowy,** który nie jest w możności spożyć całkowitej produkcji, jaką mogłyby dać młyny tutejsze. **Premje wywozowe** dla młynarstwa lubelskiego nie mają żadnego znaczenia, z powodu znacznej odległości od granicy.

W braku dostatecznych kapitałów obrotowych, młyny nie są w stanie robić zapasów zboża, dlatego też w lecie r. b. większe młyny lubelskie zmuszone były przerwać pracę na przeciąg kilku miesięcy, potem zaczęły pracować na jedną zmianę, i **dopiero w ostatnim tygodniu przeszły na dwie.** Niema jednak pewności czy utrzymają się przy niej długo. Przeciwnie **mówi się tu poważnie o możliwości redukcji personelu.** W ten sposób młyny lubelskie żyją z dnia na dzień, co wpływa ujemnie na kształtowanie się cen zboża. Stąd też i ciągła jego zniżka.

Drugą przyczyną potanienia zboża, jest **sytuacja w Małopolsce Wschodniej.** Rozruchy i ciągłe niepokoje wywoływane przez rusinów, wywołują obawy wśród tamtejszych ziemian. Młócą oni na łeb, na szyję zboże i sprzedają go w dużych ilościach, zalewając niem tutejsze rynki zbożowe. Młyny lubelskie posiłkują się przeważnie zbożem z Małopolski. Co się tyczy **otrąb** — to pszenne znajdują duży popyt zagranicą (Niemcy), mniej już eksportuje się **żytnich,** z powodu dużego cła wwozowego, nałożonego przez Niemcy, **jęczmienne** zaś ani w kraju, ani zagranicą nie znajdują **zupełnie** nabywców.

Do wszystkich tych bolączek dodać należy jeszcze kwestję **podatkową** — szczególniej podatku obrotowego, który w obecnym stanie doprowadził młynarstwo nad brzeg ruiny. Dla wyratowania go z niej należałoby, aby sfery miarodajne przyszły młynom z pomocą, udzielając większych kredytów. Zasilenie kredytem większych i solidniejszych młynów ożywi handel, podniesie ceny zboża i uchroni młyny od bezrobocia.

KORZYSTNY STAN OZIMIN W CAŁYM KRAJU.

Dotychczas posiadamy tylko nieurzędowe wiadomości o stanie tegorocznych zasiewów ozimych. Jednak według wieści nadchodzących z całego kraju, zasiewy zbóż ozimych powschodziły wszędzie bardzo dobrze. Można to powiedzieć tak o życie, jak i o pszenicy, gdyż stan obu upraw jest zadawalniający.

Podobnie do roku ubiegłego, a zgodnie z układem stosunków na rynkach zbożowych, tegoroczne zasiewy ozimin wykazują wzrost obszaru zasiewów pszenicy. Wzrostu w tej chwili określić nie można, jednak według zapewnień rzeczoznawców, jest on dość znaczny, gdyż rolnicy posiadając ziemie zdatne dla pszenicy, chętnie przechodzą na jej uprawę, na niekorzyść żyta, przez wzgląd na możliwość osiągnięcia lepszych cen.

Według tychże informacyj, w roku bieżącym rolnicy w różnych okręgach korzystali w szerokiej mierze z doświadczeń stacji oceny nasion, używając przy siewie nasion selekcyjnych w gatunkach przepisanych dla danej gleby.

PERTRAKTACJE W SPRAWIE POBUDOWANIA 300 ELEWATORÓW ZBOŻOWYCH W POLSCE.

Bawią w Polsce przedstawiciele amerykańskiej firmy pod nazwą „Macdonald Engeenering Company", która już od 35 lat wyspecjalizowała się w bu-

dowie elewatorów zbożowych, młynów, chłodni i t. p Towarzystwo to pobudowało już dużo takich budowli w Stanach Zjednoczonych, a obecnie dyrektorzy tej firmy przybyli do Polski, aby odpowiednie propozycje złożyć naszemu Rządowi.

Amerykanie pertraktują o koncesję na budowę około 300 elewatorów w Polsce, dla których mają już gotowe plany.

Jak wiadomo z długotrwałej dyskusji, jaka toczyła się w prasie na temat organizacji handlu zbożem, budowa sieci elewatorów na terenie całego kraju uznana została za podstawowe wyjście w akcji zdążającej do zracjonalizowania handlu zbożem w Polsce. Dzięki budowie tak poważnej ilości elewatorów, umożliwi się racjonalny obrót zbożem, co zostało osiągnięte np. w Stanach Zjednoczonych.

Przedstawiciele tej firmy amerykańskiej oceniają, iż dla pobudowania dostatecznej ilości elewatorów w Polsce potrzeba około 30 miljonów dolarów. Towarzystwo to, składając odpowiednią ofertę, zobowiązało się wykonać wszystkie roboty w okresie od 4—5 lat, deklarując, iż zatrudniać będzie prawie wyłącznie polskiego robotnika.

Projekt ten podobno cieszy się poparciem Ministerstwa Przemysłu i Handlu, które w tej sprawie prowadzi pertraktacje i które ma podpisać odpowiednią umowę.

Należy spodziewać się, iż Ministerstwo to zanim zdecyduje się coś postanowić zasięgnie opinji najwięcej zainteresowanych, t. j. sfer rolniczych i młynarstwa.

Ceny zboża.

Przeciętnie tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 27-go października do 2 go b. m., w/g. obliczenia biura giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie. Ceny za 100 kg. w złotych.

	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Warszawa	27.12½	18.87½	24.81	21.50
Kraków	27.41	19.25	26.50	21.62½
Lwów	24.87½	18.37½	—	18.15
Poznań	23.75	17.75	26.00	18.00
Berlin	49.34	31.59	41.77	31.02
Hamburg	—	—	13.46	14.58
Praga	34.19	23.40	35.38	27.19
Brno Morawskie .	32.08	22.57	34.98	25.34
Wiedeń	30.55	20.63	35.94	25.47
Liverpool	29.47	—	—	24.33
New-York	29.81	17.10	—	—
Chicago	26 43	17.80	23.05	22.25
Buenos Aires . . .	28.12	—	—	15.79

WYWÓZ ZBOŻA W PAŹDZIERNIKU.

W październiku b. r. nastąpiło pewne nieznaczne stosunkowo zmniejszenie się eksportu zbóż polskich. Pszenicy wywieziono w październiku 10,388 ton, czyli o blisko 1,000 ton mniej, niż w we wrześniu. Żyta wywieziono 42,448 ton, we wrześniu zaś 51,931 ton. Wywóz jęczmienia utrzymał się na poziomie września i wyniósł 24,463 t. Wywóz gryki zwiększył się o ponad 1,000 t. i wyniósł 1,939 t. Owsa wywieziono 261 t.

CIĄGNIENIE DOLARÓWKI.

3 listopada b. r. o godz. 10 rano w małej sali Konferencyjnej Min. Skarbu, odbyło się przedostatnie ciągnienie 5% premjowej pożyczki dolarowej Serji II.

Wygrane padły na następujące numery:

8.000 dol. Nr. 127085.

3.000 dol. Nr. 975312.

1.000 dol. N-ry 125924, 23375, 759703, 703942, 91905.

500 dol. N-ry: 672387, 456828, 594274, 101785 777056, 876498, 352967, 455190, 345149, 117312.

100 dol. N-ry: 296669, 730817, 361564, 699255, 266208, 277789, 90764, 845121, 863424, 428137, 399386, 503173, 444858, 594267, 931874, 774624, 506794, 415638, 494479, 399515, 70101, 547212, 989377, 136141, 419885, 118621, 103996, 868943, 709829, 409573, 912821, 880138, 566492, 759486, 684674, 957580, 617971, 739271, 353870, 943038.

Następne ostatnie ciągnienie dolarówki odbędzie się 1 stycznia 1931 r.

LOSOWANIE POŻYCZKI BUDOWLANEJ.

1 premja 250.000 zł. padła na nr. 69753.

50.000 zł. w zł. na Nr. 592607.

10 premij po 10.000 zł. w zł.—Nr. 704650, 247755, 59126, 294725, 398894, 36369, 711563, 3632, 800512, 884109.

100 premij po 1.000 zł. w zł.—Nr. 178482, 296279, 731975, 815956, 112347, 897554, 201838, 618767, 513153, 934447, 447844, 869572, 194931, 381358, 519000, 990572, 547752, 333662, 698016, 353637, 10138, 577558, 742850, 761150, 632893, 37734, 451751, 400583, 402953, 123949, 961018, 213839, 627928, 47081, 740537, 48747, 708387, 25802, 383839, 618341, 366788, 723611, 807524, 105476, 101376, 611909, 148598, 29358, 797848, 656750, 170687, 654981, 770168, 845132, 155885, 336090, 2623, 962529, 144052, 308359, 212405, 995274, 208621, 361932, 102508, 679752, 927253, 20811, 468581, 465123, 339906, 841442, 211799, 115626, 703665, 325084, 783751, 709099, 277724, 758538, 871228, 484514, 619724, 722627, 478104, 499131, 974648, 543864, 500784, 71439, 872386, 743006, 133809, 275935, 891168, 928509, 429494, 567656, 44598, 37431.

Nadesłane

LIST DO REDAKCJI.

Do
Redakcji „Młynarza Polskiego"
w Warszawie
N. - Świat 70.

Autorowi na artykuł „Liczba obrotów i szybkość obwodowa" w „Młynarzu Polskim" Nr. 19 w odpowiedzi:

Popierając bardzo wywody p. autora muszę jednak zwrócić na niejedne punkty uwagę, jako człowiek więcej praktycznie, aniżeli teoretycznie pracujący.

Nie będę powtarzał tu zwrotów, które zasługują w zupełności na poparcie, lecz tylko te, które nie zupełnie odpowiadają rzeczywistości.

Także na początku muszę zaznaczyć, że tu nie rozchodzi się o moją osobę, gdyż ja nietylko mam do-

stateczną praktykę, lecz także i potrzebną teorję z czasów urządzania kursów w Niemczech przez szkołę młynarską z Dippoldiswalde, a obecnie postępuje bieżąco naprzód.

Przedewszystkiem gorąco trzeba poprzeć wzmiankę o urządzaniu kursów wędrownych, które jeszcze najwięcej mogą wpłynąć na dobre wyszkolenie młynarzy, albowiem szkoła jako taka nie zawsze odpowiada dla przeciętnego młynarza, mianowicie: 1) nie każdy jest w stanie pod względem materjalnym zgłosić się do szkoły i nie każdy choćby miał na to, nie posiada odpowiedniego przygotowania szkolnego, choćby 7 oddziałowej szkoły powszechnej.

Okazuje się bowiem, co sam stwierdziłem, że większa część młynarzy, którzy ukończyli szkołę w Bydgoszczy, pomimo uzyskania świadectwa ze stopniem dobrym są w praktyce pracownikami bardzo słabymi. Zatem — mojem zdaniem — jedynie przez kursa wędrowne możnaby uzyskać lepszy materjał z pośród młynarzy, lecz wykładowcy musieliby się starać jaknajmożliwiej w sposób zupełnie prosty, dostępny i zrozumiały każdemu wykładać, inaczej nie miałyby kursy tego znaczenia, jakiegoby się spodziewano. Będąc kilkanaście lat kier. techn. przepuściłem przez ręce wielu młynarzy i przeważnie każdy wychodząc odemnie był stawiany z wiedzą młynarską na poziomie dostatecznym, lecz trafiało się też, że są ludzie, z których nie można absolutnie nic zrobić. Dalej muszę zwrócić uwagę, że są kierownicy techniczni (majstrowie), którzy personel wogóle traktują bardzo nisko i zamiast wychowywać takowy i uświadamiać, to ich nie dopuszczają zupełnie do należących się wiadomości, wychodzac z założenia, że personel byłby w końcu lepiej uświadomiony, aniżeli oni sami, jest to tak błędne zapatrywanie, które nie można wybaczyć, ponieważ personel od takiego majstra nie odważy się wogóle samodzielnie coś poprawić choćby nawet przypuszczał, że jest źle i zdarzają się wypadki, że młynarz taki nie umie odpowiednio walców do mielenia uszykować.

W końcu proszę autora by z tych kilku słów wyciągnął odpowiednie wskazówki i o dalsze agitowanie w poczytnym „Młynarzu Polskim", ażeby młynarstwo mogło być u nas w Polsce postawione choć już nie wyżej, lecz przynajmniej na poziomie z młynarstwem niemieckiem.

Z poważaniem

Z. P.

Poradnik gospodarski

OKOŁO Ś-GO MARCINA.

Okres około Ś-go Marcina jest tym okresem przełomowym, kiedy kończą się letnie pasionki, a zaczyna się żywienie bydła na stajni. To też każdy gospodarz, dbały o swą żywinę, przzygotowuje odpowiednie dla niej stanowiska, bo nietylko żywienie, ale całokształt warunków wygodnego bytowania, wpływa na zdrowie zwierzęcia i korzyści, jakie z niego czerpiemy. Zachowanie czystości i dbałości, posunięte nawet do przesady, jest jednym z warunków tych właśnie korzyści. U nas bowiem jest panującym błędem niechlujstwo, a skutek z tego, że np. masło polskie jest notowane po najniższych cenach na rynku światowym. I nic nie pomogą jaknajlepiej urządzone mleczarnie parowe, znawstwo mleczarza, jaknajdalej idące ułatwienie handlowe, jeśli dostawca mleka nie zadba o czysty produkt. To też słusznym jest projekt, by płacić gospodarzom, dostawiającym mleko do mleczarni, nietylko za zawartość tłuszczu w mleku, ale i za czystość, to znaczy, że tym, co nieporządnie wydajają krowy, obcinać z ceny odpowiedni procent. W związku z czystością mleka jest nietylko dojenie czystemi rękami i do czystych naczyń, ale i odpowiednie słanie pod krowy. Mówi się niekiedy, ano słałbym, ale nie mam za wiele słomy. Otóż i na to jest rada — żeby słomę, przeznaczoną na ściół, ciąć na długą sieczkę. Wychodzi wtenczas mniej słomy, a jest czysto pod krowami, a przytem i ten zysk, że się urabia lepszy, bo równiejszy nawóz. Przytem gnój z prześciełania słomą krajaną — daleko łatwiej się daje wybrać z obory i na polu równiej się daje rozrzucić. To są rzeczy bardzo ważne i koszt krajania na długą sieczkę jest groszem w porównaniu ze złotówką korzyści z tego zabiegu. Koszt tu raczej pracy, a nie wydanego grosza, a przytem pracy łatwej, gdyż nie trudno zwykłą kosą, umocowaną odpowiednio do lady na długość 30 ctm., słomę pokrajać. Ważnem jest również dla polepszenia jakości gnoju przysypywać nieco kruszu torfowego do ściółki, ale tak, żeby na krusz szła słoma, iżby nie walały się wymiona, jak się krowa położy. Torf działa odwaniająco, więc i mleko nie pochłania w siebie różnych zapachów, tak szkodliwych dla dobrego masła. Musi być jednak ten torf suchy — odkwaszony. Również ważnem jest dla czystości nabiału i dla zdrowia inwentarza, urządzenie otwieralnych okien w oborze, co przecie nie jest wydatkiem nadmiernym. Zresztą i przy samem dojeniu ma się możność widzenia, jak robota idzie, tymczasem w ciemnym budynku doi się na pamięć i czasem z gnojówką do skobka.

Wszystkie te rady nie są wcale związane z namawianiem do kosztownych nakładów, przeciwnie— są one do wykonania w najbiedniejszej zagrodzie — a korzyść z niej niewątpliwa. **(TEROL).**

W POŁOWIE LISTOPADA.

Przypominałem powyżej o korzyściach zesłania pod inwentarz słomę krajaną. Otóż korzyść ta ujawnia się najbardziej w stosunku do obornika, który w dość świeżym stanie wywozimy np. teraz, starając się uwolnić oborę z gnoju, by móc go więcej przechować do późnej wiosny. Teraz dla tego, że gnoju mamy zazwyczaj sporo z paszy zielonej, jaką w jesieni się w większej ilości przepycha przez inwentarz — a zresztą wiemy, że nawożenie przed zimą, zwłaszcza pod buraki jest o wiele lepsze, niż na wiosnę. Nawóz tedy ze słomy pokrajanej łatwiej się daje potrząsać i przyorać, niż ze stosunkowo świeżej, przytem długiej słomy danej na ściółkę. Mając na uwadze, że mróz niekiedy jak złodziej wpada niespodziewanie, trzeba zawsze tak się urządzać, by to co się da do południa wywiezie gnoju i potrząśnie zaraz, po południu przyorać. Inaczej można na polu zostać z kupkami gnoju nawet nie rozbitemi, a wynik

tego taki, że ów gnój staje się bardzo mizerną wartością nawozową. Wiatry, śnieg, roztopy na przemian kupki wyługowują i zostaje sama słoma. Nie potrzeba mi wielkiej praktyki na to, żeby się przekonać, że taka słoma pokarmu roślinom nie dostarczy. Nie ryzykować więc nigdy pozostawiania gnoju nie rozrzuconego na noc, bo nie wiadomo, co jutro będzie. Mając na uwadze ową niespodziankę raptowną mrozów trzeba zadbać, i o to, żeby przy kopcach był materjał do okrycia. Czasem się zdarza, że mróz kilkunastostopniowy chwyci i potrzyma parę dni, a potem znów odwilż. Otóż w takich razach okrywa ze starego słomska czy igliwia może być znów zdjęta — podczas gdy jeślibyśmy na gwałt grubo owalili kopiec ziemią, mogłoby być w kopcach później za ciepło. Dopiero później około początku grudnia można ziemią grubiej kopce okrywać. Już te modne przedwczesne okrywanie kopców grubą warstwą ziemi nie jednemu breji w kopcach narobiły, więc pamiętajmy tyle tylko przykrycia, by mróz nie dosięgnął do warzywa, ale nigdy więcej.

W tym roku zwłaszcza, gdy okopowizna jakby nalana, niedość stwardniała, wskutek mokrej pory jej głównego rozrostu, skłonna jest do zagrzewania się — do przyjmowania zarazków gnilnych — trzeba więc bardziej uważać na chłodne jej przechowanie.

(TEROL).

ŚRODEK NA PRZYŚPIESZENIE LATOWANIA SIĘ KRÓW.

Ciekawe są odkrycia, dotyczące wpływu specjalnego pożywienia na wzbudzenie popędu płciowego u zwierząt. Jest to rzecz ważna, skoro bardzo często chodzi, nam o to, żeby się krowy cieliły w określonym czasie, jak np. w jesieni i aby tym sposobem uzyskać najobfitsze mleko w czasie, gdy cena za nie bywa najwyższa. Wprawdzie zalecane są w takich wypadkach sztuczne środki apetyczne, lecz są dość drogie i nie zawsze higjeniczne, a przecież winniśmy dbać, by i zdrowie zwierząt nie szwankowało.

Oddawna już zauważono, że pewne pokarmy mają niejaki wpływ na podniecenie płciowe, nie było to jednak dość ściśle określone. Dopiero w ostatnich czasach uczeni angielscy, badając wpływ różnych witamin, czyli owych związków azotowych, zawartych w żywych roślinach w znikomo małych ilościach, tak silnie jednak oddziaływujących na przebieg czynności życiowych, stwierdzili, że pewien rodzaj witaminy oznaczony literą E, szczególnie silnie oddziaływa na sprawy rozrodcze w organizmach zwierzęcych. Witamina ta znajduje się wprawdzie we wszystkich młodych roślinach, ale najwięcej się jej mieści w kiełkach owsa, a także i pszenicy. Z tego względu, ku wyzyskaniu wpływu owej witaminy, wskazane jest spasać nie suche ziarno, ale skiełkowane.

W tym celu dorodny owies moczymy przez 24 godziny w cieplej wodzie, żeby dokładnie namiękł. Następnie sypiemy go na kupy, trzymając w cieple nie mniej 10°-owym i często przerabiamy. Po kilku dniach owies zaczyna kiełkować i wtedy go spasamy. Najlepszy czas do spasania jest wtedy, gdy kiełki dorosną do ½ cm. długości. Przy karmieniu taką paszą przez 4 dni skutek okazał się nadzwyczajny, bo krowy, które przez dłuższy czas były jałowe, zaczęły się latować i wszystkie się zacieliły.

Zważywszy na łatwość zrobienia takiej próby — nie zawadzi ją przeprowadzić, dając po garści owsa codziennie na jedną krowę. Trzeba jednak zachować warunek, żeby kiełki nie były przerośnięte, a więc z dnia na dzień potrzebną ilość owsa należy poddawać kiełkowaniu, bowiem kiełki przerośnięte nie skutkują. Poza tem próba się nie uda, jeśli krowy są zagłodzone, a więc winny być w pełnem mięsie, ale nie zapasione.

(„Przewodnik Gospodarski"). **Inż. J. Lentz.**

JAK UCZYNIĆ WORKI BARDZIEJ TRWAŁEMI.

Aby worki dłuższy czas służyły, moczy się je w sposób następujący: 1 kilogram suchej dębowej kory zalać 14 litrami wrzącej wody. Ta ilość wystarcza na zamoczenie około 20 metrów płótna. W roztworze takim zanurza się worki, (lub płótno na worki) na przeciąg 24 godzin. Następnie worki, lub płótno wyjąć, wypłókać w czystej wodzie i wysuszyć. Kwas garbnikowy, zawarty w korze dębowej nasyca włókno lniane i w ten sposób chroni materjał od gnicia, czyniąc go trwalszym. Przekonano się, że worki w ten sposób zaprawione znacznie dłużej są zdatne do użycia.

Materjał w ten sposób nasycony garbnikiem łatwo jest zabarwić na czarny kolor, bardzo trwały. W tym celu po wyjęciu worka z roztworu kory dębowej, zanurzyć go trzy razy na krótki czas do słabego roztworu siarczanu żelaza.

(„Przewodnik Gospodarski").

GIEŁDA.

Warszawa, 12 listopada.

Waluty: Dolary Stan. Zjedn. 8.93½ (sprzedaż 8.95½, kupno 8.91½).

Dewizy: Holandja 359.27 (sprzedaż 360.17, kupno 358.37); Londyn 43.33½ (sprzedaż 43.44, kupno 43.23); Nowy Jork 8.912 (sprzedaż 8.932, kupno 8.892); Paryż 35.00 (sprzedaż 35.09, kupno 34.91); Praga 26.45 (sprzedaż 26.51, kupno 26.39); Szwajcarja 173.13 (sprzedaż 173.56, kupno 172.70); Wiedeń 125.76 (sprzedaż 126.07, kupno 125.45).

Papiery procentowe: 3% poż. budow. 50.00; 4% poż. inwestycyjna 101.00 — 101.75 — 101.00; 5% poż. konwersyjna 48.50; 10% poż. kolejowa 104.00 — 103.75 (w %); 8% L. Z. Banku gosp. kraj. i 8% oblig Banku gosp. kraj. 94.00 (161.68); 7% L. Z. Banku gosp. kraj. i 7% oblig. Banku gosp. kraj. 83.25 (w %); 8% L. Z. Banku rolnego 94.00 (161.68); 7% L. Z. Banku rolnego 83.25 (w %); 4½% L. Z. ziemskie 51.25 — 51.50; 8% L. Z. Warszawy 70.75 — 70.50; 8% L. Z. Łodzi 66.00; 8% m. Piotrkowa 63.00; 8% oblig. pol. Banku komun. III em. 93.00.

Akcje: Bank Polski 160.00; warsz. Tow. fabr. cukru 35.00; Lilpop 23.50; Ostrowieckie 46.00.

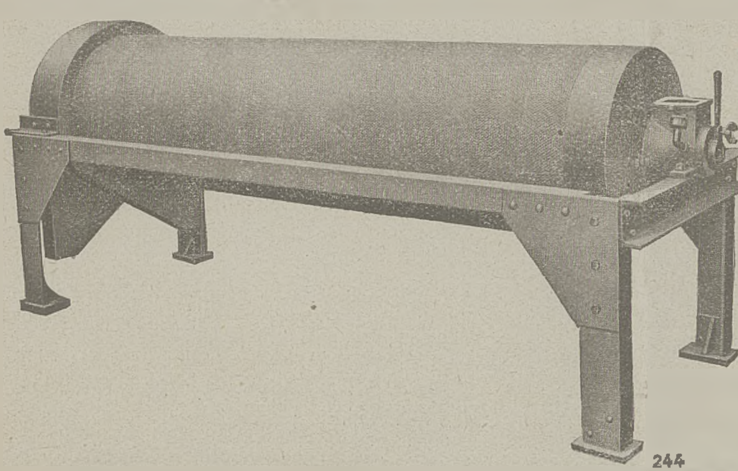
Z pożyczek państwowych słabsza 5% konwersyjna i 4% premjowa inwestycyjna. Dla Listów zastawnych tendencja niejednolita. Obroty akcjami b. małe.

URZĘDOWA CEDUŁA
Giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie
z dnia 7 listopada 1930 roku.

Nazwa i pochodzenie towaru	Kursy ustalone na podstawie	
	cen giełdowych	cen rynkowych
Żyto		18.50—19.00
Pszenica		26.00—27.00
Owies jednolity		20.50—22.50
Jęczmień na kaszę . . .		19.00—20.00
Jęczmień browarny stand.		24.00—25.00
Mąka pszenna luksusowa		60.00—70.00
Mąka pszenna 4/0 . . .		50.00—60.00
Mąka żytnia p/g typu przepisowego		35.00—36.00
Otręby pszenne szale . .		14.50—15.50
Otręby pszenne średnie .		12.00—13.00
Otręby żytnie		10.25—10.50
Kuchy lniane		28.00—28.50
Kuchy rzepakowe . . .		20.00—20.50

Obroty małe. Usposobienie spokojne.

U w a g a. Ceny rozumieją się za 100 kilogramów, parytet wagon Warszawa.





Wydawca: Związek Młynarzy Polskich (Stanisław Pytlewski). Redaktor Feliks Lewandowski.